

MARIA RYTEL

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; Lublin; dwudziestolecie międzywojenne; ulica Krakowskie Przedmieście; sklep Kuźnikowej z ubiorami dziecięcymi przy ulicy Krakowskie Przedmieście; Syndykat przy ulicy Krakowskie Przedmieście; wędliniarnia Pyzika przy ulicy Krakowskie Przedmieście; sklep Radzymińskiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście; sklep kolonialny Zubrzyckiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście; sklep Mainla

Spacer po Krakowskim Przedmieściu. Cz. 3

Druga strona Krakowskiego [Przedmieścia]. Róg Chopina i Krakowskiego Przedmieścia był olbrzymi sklep ubiorów dziecięcych pani Kuźnikowej. Ja tam byłam, wiem, że częstym gościem, bo moja mama mi tam kupowała różne rzeczy i zabawki tam też były, ale ubiory były, buciki były. Po drugiej stronie Krakowskiego [Przedmieścia] i Chopina, był syndykat. Nie wiem, co to – jakaś dziwna nazwa. Wiem, że się mówiło „do syndykatu”. Wiem, że się kupowało na Boże Narodzenie i na święta śledzie. A poza tym tam były gwoździe, różne takie metalowe rzeczy, ale nie wiem, dlaczego właśnie zawsze na święta ryby tam były i były w beczkach, i były śledzie solone w beczkach, że się tam kupowało. Kawałeczek dalej się szło i takie podcienia były przed urzędem, wiem, że Urząd Arbeitsamt tam był za okupacji. Przed tym tam był olbrzymi, piękny, no nie salon, tylko sklep pana Pyzika. To była wędliniarnia. A teraz jakieś jedzenie tam jest, frytki smażą, jakieś coś, o takie.

Teraz są podcienia, a wtedy podcieni nie było, tylko normalne wejście – „Wędliniarnia pana Pyzika” i tam pyszne się wędliny kupowało. Dalej dla dziecka nic ciekawego chyba nie było za wyjątkiem pana Radzymińskiego. Przed „Lublinianką” był sklep pana Radzymińskiego. Co w tym sklepie było? Wiem, że tam też wędliny były, wszystko do jedzenia było, a mnie co bardzo interesowało, bo przed każdymi świętami, zwłaszcza przed świętami w zimie, wisiały zające i kuropatwy. I tam się chodziło na święta, kupowało się zajęcia i robiło pasztety, kuropatwy jakieś, chyba jeszcze bażanty wisiały. Kiedyś to takie w sklepach były rzeczy, a dzisiaj to w ogóle. Bo chyba już i bażantów nie ma w lesie ani kuropatw nie ma, zajęcy też już jest mało,

wszystkiego jest mało. Później był kościół kapucynów. Za kościołem kapucynów była olbrzymia kamienica wzdłuż ulicy Kapucyńskiej i tam był sklep pana Zubrzyckiego. To był taki sklep kolonialny, więcej tego sklepu było przez ulicę Kapucyńską, niż przy Krakowskim [Przedmieściu]. I też tutaj był jakiś hotel. Też nie pamiętam, co to był za hotel, ale był jakiś hotel. Zaraz za kościołem był hotel i później sklep narożny, który szedł w ulicę Kapucyńską. Wiem, że tam takie bardzo ładne na takich tacach leżały zawsze szprotki. Ja zawsze się tym szprotkom przyglądałam. Później druga strona Krakowskiego [Przedmieścia], w tamtą stronę, już sobie jakoś nic specjalnie nie przypominam. Wiem, że też sklep był taki z materiałami różnymi, z łokciowizną to się kiedyś nazywało. Ale kto to był? Wiem, że jakiś pan Mainl był, ale z czym on miał sklep, to nie wiem. Pamiętam jeszcze tą ciastkarnia Chmielewskiego i wtedy był ogródek, bo można sobie było też posiedzieć i ciasteczko zjeść w ogródku na świeżym powietrzu u pana Chmielewskiego, w lecie oczywiście. A dalej był olbrzymi sklep, tak zwany łokciowizny, największy w Lublinie, pana Blumela. To był Żyd, też dobry znajomy mojej mamy. Wiem, że moja mama wszystkie materiały dla nas, dla dzieci, dla siebie, dla ojca na garnitury, wszystko się chodziło i kupowało u pana Blumela.

Dalej to wiem, że się przechodziło już do Bramy Krakowskiej, przechodziło się przez Bramę Krakowską, to ja już tam nie mogę więcej powiedzieć. Nic więcej nie pamiętam. Z tym, że się dochodziło do babci, to Rynek 2. W dzień to było towarzystwo jeszcze jako takie, a wieczorem to towarzystwo nieciekawe, i to wiem, że za rękę wtedy mnie brali i szybko śmy przechodzili. Tam już taki grajdołek był za tą Krakowską Bramą.

Data i miejsce nagrania	2012-06-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"